

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 6 listopada.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Leonarda W. — Jutro: Herkulan. — Gr.-kat. Dziś: 24. Aręty. — Jutro: 25. Markyana. — Słowiańskie: Dziś: Wszewłada. — Jutro: Zytomira.

Wschód słońca 7:01, zachód 4:26.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kofomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełża 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dziejuszyckich**, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — **Bibl. Poturzycka** (hr. Dziejuszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedzieli od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewcenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, i p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galeria miejska** (provisorzyrny urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr: Dziś o godz. 7 w. „Ich czworo”, tragedia Ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

Wybory w Ameryce.

Wczoraj odbyły się w wielu miastach Stanów Zjednoczonych uzupełniające wybory do reprezentacji miejskich i do zarządów miast. Wybory te, przy których, jak zawsze, zmierzają się ze sobą dwie główne partie: republikanów i demokratów, są tem ważniejsze, że w znacznej części wpływają na wybór prezydenta, który się odbędzie co prawda dopiero w listopadzie roku przyszłego, jeżeli o nich nie zadecydują. Kandydatem demokratów na najwyższą godność w państwie jest Bryan, który już kandydował przeciw Mac Kinleyowi i Rooseveltowi i uległ w walce, kandydatem republikanów zaś Roosevelt, który, gdyby został wybrany, przełamałby zwyczajowe prawo, przyjęte od Waszyngtona w Stanach Zjednoczonych, że prezydentem jedna i ta sama osoba może być dwa razy tylko raz porazu wybrana. Zwolennicy Roosevelta, co prawda dowodzą, że wybór jego w r. 1908 nie byłby przełamaniem zwyczaju, gdyż pierwszy jego okres urzędowania był przypadkowym: Roosevelt nie został wybrany prezydentem, tylko jako jego zastępca wszedł w funkcję Mac Kinleya po jego zamordowaniu.

Nazwy walczących stronnictw „republikanów” i „demokratów” są naturalnie tylko etykietą partyjną, poza którą treść dawno się zmieniła. Kiedyś oznaczały one dość wiernie programy obu stronnictw, dziś jedno i drugie jest zarówno republikańskiem jak demokratycznym. Z czasem jedno z nich, stronnictwo demokratyczne, stało się adwokatem monety srebrnej, zaś republikańskie „złotej”, potem, w czasach już niedawnych, republikanie prowadzili politykę cel ochronnych i imperyalistycznej ekspansji, zaś demokraci wolności cłowej i skupienia się na terenie własnym. Obecnie już i to określenie nie wystarcza i jeszcze najlepiej oznaczyć je na drobnej burżuazji i ludności rolniczej na Zachodzie, podczas gdy republikanie na wielkim kapitale i przemysłowcach Wschodu, że pierwsi są przeciwnikami trustów, drudzy ich obrońcami. Ale i to określenie nie będzie jeszcze ścisłym, już od czasu jego ustalenia się stronnictwa doznały przemian wewnętrznych, a zwolennicy i przeciwnicy trustów znajdują się po trochu w obu obozach, jak świadczy choćby walka przeciw trustom, prowadzona przez Roosevelta w obozie republikańskim.

Ciekawym objawem obecnych wyborów jest sojusz republikanów ze skrajnym, zbliżającym się już ku socyastom, skrzydłem demokratów, którego reprezentantem jest znany potentat dziennikarski, Hearst, przedstawiciel

krzykliwej t. zw. „prasy złotej”, wydawca „New York Journalu” i 20 innych wielkich dzienników. P. Hearst, który przy ostatnich wyborach na gubernatora stanu nowojorskiego został pokonany przez kandydata republikańskiego p. Huguesa, zawarł obecnie z tym samym Huguesem sojusz przeciw demokratom i przeciw wpływom osławionych „Tammany-hall”. Z tego zachowania się Hearsta wnioskuje niektórzy, iż przy wyborach prezydenta „prasa złota” i jej stronnictwo „Independence League” staną po stronie Roosevelta.

Dziwny ten sojusz pomiędzy dwoma ludźmi, którzy publicznie, słowem i drukiem nawymyślali sobie już nieraz ostatnimi wyrazami, tłumaczyłby się jednym faktem: oto Hearst żywi wielkie ambicje i sam chciałby zostać — jeżeli nie teraz to kiedyś — prezydentem Stanów Zjednoczonych. Mógłby do tego dojść tylko przez poparcie stronnictwa demokratycznego, ale w tem stronnictwie za wielkiej powagi i popularności zażywa Bryan, aby Hearst mógł liczyć na to poparcie. On więc woli obecnie otwarcie, czy pokryjomu poprzeć nawet Roosevelta, byle tylko nie pomódz do utrwalenia się i wzrostu wpływu w łonie partii demokratycznej swego konkurenta w ubieganiu się o demokratyczne głosy.

Wszystko się więc składa, że obecne wybory w Ameryce są bardzo interesujące jako uwertura do wyboru prezydenta. Z największym zainteresowaniem wyśledzić należy telegramów z Nowego Jorku, z powodu walki z „Tammany-hallami”, czyli niejako stronnictwem właścicieli domów rozpusty, dalej z Ohio, gdzie przypisują wielkie znaczenie ewentualnemu wyborowi demokracji Yolenzona na burmistrza miasta Cleveland i ze stanu Nebraska, ojczyzny Bryana.

Ostatnie wiadomości.

§ Zarządy prz. p. Praszewski, jako kandydatowi na stanowisko ministra rolnictwa, podniesione przez „Die Zeit”, o których donosiliśmy wczoraj, są następujące: Wiedeński dziennik przypomina proces o obrazę honoru, jaki przegrał p. Praszek w maju b. r.; niejaki Franciszek Nowak, robotnik, na zgromadzeniu przedwyborczem wyraził się, iż agraryusze czescy są skorumpowanem stronnictwem, a brudnej bielizny p. Praszka nie warto nawet prać. Przy rozprawie sądowej Nowak ofiarował dowód prawdy i wywiódł, iż Praszek pomimo tego, że miał kartę wolnej jazdy, jako prezydent czeskiej rady rolniczej, liczył sobie w kosztach urzędowych podróży także opłaty kolejowe. Udowodniono, iż za cztero-

12)

D. D. WELLS

Słoń w zastawie

Przetłóżyła z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

— Czyśmy tylko nie wsiedli do innego pociągu — zauważyła Mrs. Allingford — coś mi się zdaje, że trzy minuty dawno minęły.

— Hej! konduktor, zawołał Scarsdale przez okno. Dokąd idzie ten pociąg?

— Do Winchester, panie.

— Czy dojedziemy nim do Basingstoke?

— Nie panie, ale z Winchester, można wziąć wieczorny express w tym kierunku.

— No, to dopiero dzień pomyłek! Sądzą jednak, że już trzeba jechać do Winchester.

— Pewnie, a stamtąd jak najprędzej wracać do Basingstoke. Oh! patrz pan — dodała — wyglądając przez okno, toż oni słońca do wagonu ładują!

Podróż do Winchester wiekiem im się wydała. Gdy nareszcie się skończyła, Scarsdale umieścił towarzyszkę w damskiej poczekalni, sam zaś poszedł dowiedzieć się o rozkład jazdy. Po chwili wrócił z nosem na kwintę.

— Czy niema pociągu? — spytała zaniepokojona Mrs. Allingford.

— Jest jeden, ale tak późno, że przyjechałobyśmy po północy. Sądzą więc, że lepiej będzie tu przenocować. Ma tu być bardzo dobry hotel w pobliżu dworca kolei.

— To jest niemożliwe. Sam pan uzna, że w mojej pozycji byłoby to niestosowne.

— Zapewne, ale z drugiej strony, jesteś pani teraz zamężną osobą, możesz więc różnych rzeczy sobie pozwolić, które dawniej nie uchodziły, tembardziej, że w danym wypadku, zdrowy rozsądek tak postąpić nakazuje.

— Pomimo to, w hotelu, z obcym mężczyzną nocować nie wydaje mi się odpowiedniem.

— To ja pójdę do innego hotelu, jest ich tutaj dosyć.

— Nie, nie, za nic bym sama nie została. Nigdy w życiu jeszcze samą nie byłam. — Gdybyś pan przynajmniej był moim krewnym...

— Mogę nim zostać na tę jedną noc, jeśli pani sądzi, że to konwenanse uratuje. Będę bratem pani.

— Kiedy ja nie mam brata.

— No to szwagrem. To jeszcze lepiej, ponieważ brat męża pani, jako Amerykanin, nie może tutaj być znanym.

— Ale zawsze będzie to oszukaństwo...

— Mniejsza o to. Nieszkodliwe to oszukaństwo, a w obecnym wypadku potrzebne. Jakże mu na imię?

— Ryszard; ale nie wiele o nim wiem.

— Nic nie szkodzi. Zatem, jesteśmy w porządku.

I nie dając jej czasu do namysłu, zawołał fiakra i zawiózł ją do hotelu, gdzie się zapisał jako „Ryszard Allingford ze Stanów Zjednoczonych i Mrs. Robert Allingford z Christchurch”.

Zamknawszy się w swym pokoju, Mrs. Allingford zaczęła płakać, jakby chciała sobie czas stracony wynagrodzić, Scarsdale zaś poszedł się przejść przed obiadem. Wypaliwszy cygaro, wrócił do hotelu i zastał panią Allingford umocnioną na duchu. Wylane łzy ulżyły jej ogromnie. Zjedli obiad w milczeniu pełnem rezygnacji.

— Jakoś nie mam apetytu, rzekła Mrs. Allingford, składając serwetę; mam nadzieję, że mężowi memu i pańskiej żonie lepiej się powodzi niż nam.

— Sądzą, że lepiej; przedewszystkiem są oboje Amerykanami, zatem nie biorą tak wszystkiego do serca.

— Jak pan myśli, co oni teraz robią?

— Siedzą w Salisbury na platformie, bimbają nogami i zjadają moje amerykańskie cukierki.

Próbowała się roześmiać, ale nie bardzo się jej to udało, pośpiesznie więc oddała dobranoc i powróciła do swego pokoju.

Scarsdale przeszedł do ogrodu zimowego, i usiadł tam, aby wypalić cygaro, że zaś śmiertelnie się nudził, więc uprzejmie odpowiedział na awanse swego sąsiada, który widocznie pragnął z nim znajomości.

Jegomość ten nie odznaczał się wytwornością, i miał wybitny amerykański typ, ale na bezrybiu i rak ryba. Z początku temat rozmowy był dość niewinny, wkrótce jednak wszedł na niebezpieczne tory, bo na stosunki Stanów Zjednoczonych. Sytuacja jeszcze się pogorszyła, gdy wszedł kelner, i głośno spytawszy Scarsdale'a, czy jest mr. Ryszardem Allingford, wręczył mu kartkę, od „bratowej”.

— Przepraszam pana — zawołał jego towarzyszy, czy bratowa pańska nazywa się Mrs. Robert Allingford?

— Tak jest.

— Jest żoną konsula Stanów Zjednoczonych w Christchurch?

— Właśnie.

— Dick — rzekł nieznajomy, chwytając go za obie ręce, — Dick, nie poznajesz mnie?

(C. d. n.)

niową podróż polikwidował sobie 202 k. 80 h., gdy po odciążeniu biletów kolejowych należało się jedynie 110 k. 70 h.

Wobec tego dowód prawdy uznano za udany i Nowaka uwolniono od oskarżenia o obrazę honoru. „Die Zeit” powiada, że tego rodzaju reminiscencye nie stawią dobrej rekomendacji dla kandydata na ministra i przypominają zdarzenie z r. 1870 przy rekonstrukcji gabinetu Potockiego, kiedy minister bar. Widman otrzymał dymisyę, wskutek tego, iż pobił z błahego powodu swego cukiernika.

§ **Wydanie księżniczki Moniki**, tak gorąco kochanej przez matkę, obecnie p. Toselli, dworowi saskiemu znajduje obecnie prozaiczne bardzo wyjaśnienie. Oto p. Toselli zgodziła się na rozłąkę z córeczką w zamian za zagwarantowanie 40.000 lirów renty. Pertraktacje w tej sprawie prowadził sam maestro Toselli i jego wpływowi należy przypisać zgodę b. hr. Montignoso na tę transakcję. P. Toselli jest wogóle przezorny: przed małżeństwem zbierał, jak się okazuje, za pośrednictwem biura wydawniczego informacje o stanie majątkowym swej królewskiej bogdanki. Nieszczególnie trafia romantyczna dama...

§ **Kryzys pieniężny w Ameryce**. Pomimo uspokojenia się pierwszej paniki, sytuacja w przemyśle i na giełdzie bynajmniej nie jest różową. Brak pieniędzy pomimo pomocy państwowej trwa w dalszym ciągu, publiczność przerażona krachem wycofuje w dalszym ciągu oszczędności. Wobec tego na porządku dziennym jest zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych lub zmniejszanie liczby robotników. Według doniesienia „Daily Chronicle” ilość zwolnionych robotników wynosi dotychczas 60.000.

§ **Roboty publiczne na Węgrzech**. Na wczorajszym posiedzeniu krajowej Rady regulacji rzek minister rolnictwa Daranyi oświadczył, iż w najbliższym czasie wniesie do sejmu projekt ustawy, według której na cele regulacji rzek będzie wyznaczony kredyt 190 milionów koron, rozłożony na szereg lat. Ponieważ groble i urządzenia, zapobiegające powodziom, prawie wszędzie już pobudowano, więc sumy asygnowane obecnie będą przeznaczone na ulepszenie warunków spławności rzek i żeglugi, specjalnie Dunaju. Po przeprowadzeniu całego planu sieć węgierskich dróg wodnych wynosić będzie 4260 klm.

§ **Przed trzecią Dumą**. W dniu 29 z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie członków prawicy Rady państwa, na którym rozpatrywano ogólny program pracy i stosunku do Dumy. Uznano, że Duma jest b. ważna, bo niema w niej „kramolników”. Z wielką radością stwierdzono, że obecnie kadeci nie będą mieć przewagi. Wielkie ożywienie wywołała kwestya możliwości zgody pomiędzy kadetami a październikowcami. Wszyscy obecni w liczbie 30 jednogłośnie postanowili przeciwdziałać dojściu podobnej zgody do skutku.

„Towariszcz” donosi: Zaraz po otwarciu Dumy nastąpi wybór komisji finansowej. Projektowany jest wybór nawet już na dzień 14 listopada, poczem cała działalność skupi się w rękach tej komisji która w przeciągu miesiąca ma ułożyć budżet na r. 1908.

§ **Echa strzelaniny w Warszawie**. Donosiliśmy już o obawach policyi warszawskiej przed odwetem za strzelaninę na Krochmalnej ulicy. Według ostatnich doniesień przez ubiegłe dni krążyły po mieście silne patrole a policyantów uzbrojono w karabiny. Wygląd miasta przypominał pierwsze dni stanu wojennego. Bramy domów były już zamknięte od zmroku. Wszystkie restauracje i szynki w dzielnicach Leszna, Żelaznej, Grzybowskiej zamknięto o g. 6 wieczorem.

Z polecenia generał-gubernatora warszawskiego zamknięto na cały czas trwania stanu wojennego żydowski związek zawodowy kamaszników i szewców.

§ **Czyn zbrodniczy czy swawola**. Piszą nam ze Skali: „Wskutek zbrodniczego położenia na szyny karnienia ważącego 47 kg., opartego o wbity umyślnie pomiędzy czoła dwu szyn (w tak zwany styk) gwóźdź szynowy, wykołowała się na spadzie przy kilometrze 11.1 pomiędzy stacyami Borszczowem a Wołkowcami dreżyna. Jadący tą dreżyną z wypłaty robotników starszy inżynier kolejowy August Eustachiewicz oraz robotnicy dreżynowi doznali poważnych uszkodzeń cielesnych. Zawiadomione o wypadku władze i żandarmerja zarządziły natychmiast śledztwo celem wykrycia złooczyńcy”.

§ **Nowa szwajcarska ustawa wojskowa**. O głosowaniu powszechnem nad nową ustawą wojskową w Szwajcarii donoszą następujące szczegóły: Udział w głosowaniu wzięło 590.253 obywateli (326.102 za i 264.150 przeciw) na 785.000 uprawnionych a więc więcej niż 75%. Wynik głosowania oznacza zwycięstwo umiarkowanych stronnictw nad socjalistami. Nowa ustawa wyznacza dłuższe terminy służby oraz ćwiczeń w celu lepszego wyszkolenia milicyi. Czas służby rekrutkiej wynosić będzie w piechocie i pionierach 65 dni, w artyleryi 75, w konnicy 90, ćwiczenia coroczne.

Jeden z paragrafów postanawia, iż rada związkowa ma prawo poddać prawom wojennym funkcjonariuszy publicznych instytucji komunikacyjnych w razie po-

wołania wojsk do czynnej służby. Ma to znaczenie na wypadek strajków generalnych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

O polskość uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 2 popołudniu przybyła do parlamentu deputacja profesorów uniwersytetu lwowskiego, złożona z rektora Dębińskiego i profesorów Halbana, Abrahama i Twardowskiego. Deputacja konferowała z członkami prezydium Koła polskiego i ministrem Galicyi hr. Dzieduszyckim do g. 5½ wieczorem. Na tej konferencji omówiono koncesye na rzecz Rusinów na uniwersytecie lwowskim z tem zastrzeżeniem, ażeby charakter polski uniwersytetu lwowskiego został zabezpieczony w sposób ustawowy, tudzież, ażeby koncesye na rzecz Rusinów były robione bądź na wniosek władz uniwersyteckich, bądź też we własnym zakresie władz uniwersyteckich.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj popołudniu w jednej z tutejszych restauracji odebrał sobie życie mundant adwokacki Eugeniusz Gralewski.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 7 wieczorem zebrało się Koło polskie na posiedzenie przy licznych kompiecie członków. Na porządku dziennym stała sprawa reformy wyborczej sejmowej.

Obrady były poufne.

Urlop ministra Latschera.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt” donosi, że minister obrony krajowej Latscher zachorował i prawdopodobnie wyjedzie na dłuższy urlop. Co do jego zastępstwa jeszcze nie powzięto postanowienia.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu pojawiło się kilka trudności, spowodowanych następującymi faktami:

Agraryusze niemieccy wnieśli protest przeciwko zamianowaniu p. Praszka ministrem rolnictwa, wskutek czego częściowe przesilenie ministeryalne nie może być w tak krótkim czasie załatwione, jak się spodziewano.

Następnie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jest rozgniewane, że większość komisji ugodowej nie chciała wybrać dr. Wittka, byłego ministra kolejowego, prezesem tejże komisji ugodowej. Ze strony niemieckich postępców zaprotestowano przeciwko temu wyborowi z powodu, że dr. Wittek w czasie swego ministerstwa zbyt często podpisywał rozporządzenia tymczasowe na podstawie § 14.

Wreszcie rozeszła się pogłoska, że minister obrony krajowej podał się do dymisji. Tej pogłosce zaprzeczono, twierdzono przecie, że istotnie minister obrony krajowej otrzymał urlop i udał się w dłuższą podróż. Ta podróż jest dowodem, że minister obrony krajowej przejdzie czy później ustąpi i w parlamencie już się nie zjawi.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie komisji ugodowej, które się miało odbyć po wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, zostało przesunięte na dziś g. 3 popoł.

Wiedeń. (TBK.) Komunikat komitetu wykonawczego zjednoczonych stronnictw niemieckich donosi, że pp. Peschka i Waldner udali się do prezydenta ministrów i przedłożyli mu rezolucye, uchwalone na posiedzeniu niemieckiego stronnictwa agrarnego, które stanowczo protestuje przeciw mianowaniu Praszka ministrem rolnictwa i zapowiada, że wyciągnie z tego bezwzględne konsekwencje.

Partya agrarna kilkakrotnie zaznaczała stanowczo, że obecny minister rolnictwa ks. Auersperg powinien zostać na urzędzie. Stronnictwo protestuje, ażeby teka ministra rolnictwa była przedmiotem targów politycznych.

Dalej powiada komunikat, że na posiedzeniu wykonawczego komitetu zjednoczonych niemieckich stronnictw, poddano ostrej krytyce nominację Praszka, wyrażono zapatrywanie, że interes niemiecki jest poszkodowany i że wskutek tego zwiększają się trudności nie tylko dla Niemców, ale i dla rządu. Postanowiono, że komitet kierujący poczyni przedstawienia u gabinetu i porozumie się ze stronnictwami. Dalszy ciąg obrad dziś popołudniu.

Wiedeń. (TBK.) „Slavische Korr.” donosi: W klubie czeskim podał przewodniczący dr. Kramarz do wiadomości, że wybór jego na przewodniczącego komisji ugodowej nastąpił bez jego wiedzy, dlatego też zatrzymanie tej godności zawisłe jest od stanowiska, jakie klub czeski uchwali zająć w sprawie przedłożenia ugodowych.

„Slavische Korr.” donosi, że br. Beck przyjął wczoraj po posiedzeniu Izby dra Kramarza, Hrubana i Praszka.

Wiedeń. (TBK.) „Korresp. Austria” ogłasza następujący komunikat: Chrześcijańsko-społeczny związek Izby posłów odbył pod przewodnictwem Luegera kilkogodzinne posiedzenie, na którym przyjęto zaproszenie komitetu dziewięciu niemieckich stronnictw wolnomyślnych, w sprawie utworzenia wspólnego organu dla obrad i powzięcia uchwały w sprawie ugody. Stały komitet stronnictw niemieckich będzie się składał z 10 członków wolnomyślnych i pięciu ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Związek chrześc.-społ. wyznaczył do komitetu tego: Luegera, ks. Liechtensteina, dr. Gesmana, dr. Ebenhocha i Schraffa.

W sprawie rekonstrukcji gabinetu postanowił klub nie brać obecnie udziału, jednakże specjalnie zaprotestował przeciw obsadzeniu teki ministra rolnictwa przez Praszka.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tagblatt” dowiaduje się z Wiednia, że sytuacja w ostatniej chwili przeszła w stadium ostrego kryzysu, chrześcijańsko-socjalni bowiem żądają, aby aż do zupełnej rekonstrukcji gabinetu nie nastąpiła żadna zmiana personalna, tj. nie zgadzają się absolutnie na częściową zmianę osób, w przeciwnym zaś razie niech ustąpi cały gabinet.

Przeciwnieństwa więc są olbrzymie. Bar. Beck oświadczył czeskim przywódcom, że wszelkich sił dołoży, aby nastroczające się przeszkody zwańczyć do dzisiaj wieczór. Do tej chwili niema mowy, a położenie się wyklarowało.

Tak więc przesilenie wybuchło na całej linii.

Dochody państwa

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Abendpost” ogłasza następujące zestawienie za czas od 1 stycznia do końca września b. r.: Czysty dochód z podatków bezpośrednich 220,602.223 kor. (+ 11,080.406 kor. w stosunku do roku zeszłego). Czysty dochód z podatków pośrednich 551,469.061 kor. (— 11,603.318 kor.). Czysty dochód z celów wspólnych 109,586.859 k. (+ 60,289 k.)

Z Węgier.

Budapeszt. (TBK.) W komisji zamknąć rachunkowych przed obradami nad zamknięciem rachunkowym za r. 1905, po przejściu do porządku dziennego nad zapytaniem posła Henza, czy rząd objął gwarancję, że gabinet Fejervarego nie będzie postawiony w stan oskarżenia, oświadczył Wekerle, że obejmując ster rządów, przyjął też na się zobowiązanie, iż w sprawie politycznej odpowiedzialności gabinetu Fejervarego będzie go krył, t. j. że postawienie gabinetu Fejervarego w stan oskarżenia uważać będzie za kwestyę gabinetową. Uczynił to, aby w ostatniej chwili nie uniemożliwić przyjscia do skutku pokoju między koroną a narodem.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos minister skarbu dr. Korytowski i przedłożył preliminarz budżetu na rok 1908. P. minister stwierdził, że wydatki preliminarzowe są na rok 1908 w kwocie 2,133,623.000 koron, dochody w sumie 2,135,774.000; budżet zatem w roku 1908 wykaże nadwyżkę w kwocie 1,951.000 koron. Jeżeli się porówna preliminarz ten z budżetem z r. 1907, okazuje się, że wydatki wzrosły o 62 milionów, a dochody okragło o 63 milionów koron. Wzrost wydatków i dochodów wynosi w stosunku do wysokości całego budżetu Austrii 3 prc. preliminarza; od upaństwowienia kolei Północnej i włączenia plac personalu tej kolei do preliminarza państwowego, przekroczone już sumę dwu miliardów koron. Wzrost wydatków jest konglomeratem ogromnej liczby małych pozycji, z których każda z osobna jest nieznaczna, które jednak razem wzięte tworzą tę cyfrę 62 milionów.

Minister porównywa ze sobą budżety ostatnich lat 40 i wykazuje, że budżet z r. 1868 zawierał w preliminarzowych wydatkach kwotę 640 milionów koron; w porównaniu z obecnym, w którym preliminarzowano je na 2.133 milionów, to okazuje się, że w tem 40-leciu wydatki wzrosły o przeszło półtora miliarda koron.

Oprócz ekspansji, wynikającej z naturalnego rozwoju życia państwowego, jeszcze inne specjalne momenty wpłynęły na ukształtowanie budżetu. Przedewszystkiem konieczność dostarczenia środków na zainaugurowaną w r. z. regulację poborów personalu państwowego. Jak wiadomo, w tym roku regulacja ta znajduje normalne pokrycie w zapasach kasowych, które mają być zasilone spodziewanymi nadwyżkami, chodzi jednak przytem o trwały wydatek, który musi mieć pokrycie w bieżących dochodach, a który wynosi przeszło 39 milionów koron. Ze trudno jest taką sumę wstawić do preliminarza, to wynika już jasno z faktu, iż w latach 1901 do 1905 wzrost preliminarzowanych dochodów wahał się między 30 a 40 mil. kor., z wyjątkiem r. 1903, w którym skutkiem depresji ekonomicznej wzrost ten wynosił tylko 12 mil. kor.

(Dalsze streszczenie bardzo obszernego przemówienia ministra Korytowskiego damy z braku miejsca w numerze popołudniowym. Red.).

Wiedeń. (TBK.) Po załatwieniu znajdujących się na porządku dziennym wyborów, Izba poselska przeszła do dyskusji nad wnioskiem nagłym Steinera o uregulowanie pięć oficerskich i podwyższenie żołdu żołnierzom o 5 halerzy.

Prezydent oświadczył, że minister obrony krajowej z powodu choroby przybyć nie może.

Wszyscy mowcy, z wyjątkiem posłów socjalno-demokratycznych i czesko-radykalnych, występowali za koniecznością obu tych podwyższeń, jedynie socjaliści pp. Nemetz i Schuhmeier i czeski radykał Fressel oświadczyli się jedynie za wydatniejszym podwyższeniem żołdu żołnierzy. Hr. Sternberg zbijał wywody p. Schuhmeiera, poczem nagłość wniosków przyjęto, część wniosków, odnoszącą się do oficerów uchwalono znaczną większością, a resztę jednogłośnie.

Na końcu posiedzenia wywołała burzliwą scenę zapytanie do prezydenta p. Mühlwerta, który przemawianie po czesku na komisji nietykalności posejskiej nazwał „ein grober Unfug”. Wszyscy posłowie czescy

Porwali się z okrzykami, aby zaprotestować przeciw temu.

Prezydent apelował do tych posłów, aby nie dolewali oliwy do ognia, zaś p. Mühlwerta prosił, aby nie używał podobnych wyrazów. (Oklaski). Czescy posłowie Kalina, Zazworka i Zarubec, Słoweniec Korosec i Włoch Conti dowodzili prawa posłów nie-niemieckich do posługiwania się własnym językiem i protestowali urzeczni wyrażeniami Mühlwerta.

Następne posiedzenie w piątek przedpołudniem. Na porządku dziennym pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Na wczorajszym posiedzeniu między innymi wnieśli interpelacje: pp. Gabel do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie prześladowania opozycyjnych żydów przez komisarzy rządowego i starostę w Belczu; Stand do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania komisarzy rządowego w Kołomyi; Onyszkiewicz do ministra sprawiedliwości o niedostateczne uwzględnianie języka ruskiego przez władze powiatowe w St. Samborze; Kość Lewicki do ministra rolnictwa w sprawie sprzedaży zapasów drzewa kameralnego w powiecie politycznym Dolina; Staruch do ministra sprawiedliwości z zarzutami przeciw protokolom, sporządzanym przez sekretarza sądowego Liszkę w Starym Samborze, a do ministra spraw wewnętrznych w sprawie fałszywego sprawozdania do władz wojskowych, wysłanego przez komisarza starostwa w Starym Samborze; Onyszkiewicz do ministra oświaty w sprawie oddalenia podania gr. kat. proboszcza w przedmiocie uzupełnienia kongregacji; Bomba do ministra sprawiedliwości w sprawie ustanowienia komisarzy do sprostowania ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Tyczynie, pow. rzeszowskiego; Onyszkiewicz w sprawie nieposzanowania praw ruskiego języka przez prokuraturę w Samborze, dalej w sprawie nieprzestrzegania świąt gr. kat. w nowej kaplicy zakładu karnego w Samborze i do ministra handlu o utworzenie urzędu pocztowego w pow. polit. Rudki; Wojnarowski do ministra obrony kraj. w sprawie ulg w powoływaniu na manewry; Kuryłowicz do ministra kolei o zaprowadzenie pociągu nocnego na przestrzeni Sanok-Stróże i Mezö Laborcz-Zagórze, wreszcie interpelacja tego samego posła w sprawie uwolnienia od służby w grecko-katolickie święta żołnierzy tego wyznania.

Rząd wobec trzeciej Dumy.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Petersburga, że pod wpływem starań Stołypina, car Mikołaj II zgodził się, ażeby treść mowy tronowej i oświadczenia, które potem złożył prezes ministrów w Dumie, miały ton jak najbardziej pojednawczy. Stołypin udawadnia, że ta pojednawczość ze strony rządu musi wyrzucić na publiczności jak najlepsze wrażenie i wszelkiej opozycji już z góry odebrać argument, jakoby rząd był nieprzychylnie usposobiony dla trzeciej Dumy.

Proces Hurki.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Przed najwyższym trybunałem rozpoczął się wczoraj proces przeciw byłemu pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych Hurce. Wezwany na świadka były gubernator niżno-nowogrodzki hr. Fredericks nie stawiał się i nie przysłał pisma usprawiedliwiającego. Na świadków wezwani zostali między innymi prezydent ministrów Stołypin i minister skarbu Kokowcew. Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy przekroczenia władzy na niekorzyść państwa, Hurko odpowiadał przecząco, przyznał jednak, że omylił się, umieszczając pismo w urzędowym dzienniku, w którym oświadczył, że kupiec Lidwall z zobowiązań swoich, co do dostawy zboża, wywiązał się w lojalny sposób, gdyż okazało się, iż tak nie było.

Jeszcze rewelacje o Gaponie.

Medyolan. (Tel. wł.) „Corriere della Sera” ogłasza rzekomo autentyczne sprawozdanie, jakie dostał od pewnego rewolucjonisty rosyjskiego w sprawie śmierci ks. Gapona.

Ks. Gapon został wybrany przez znanego generała policyjnego Trepowa na organizatora robotników w Moskwie, celem zwalczania socjalizmu. Gdy mu się ten eksperyment udał, powierzył mu tę samą misję Plewe w Petersburgu. Gapon był człowiekiem słabej inteligencji i byłby wówczas padł ofiarą rewolucjonistów, którzy dodali mu do boku 2 towarzyszy, mających go pilnować. Dnia 22 stycznia, kiedy Gapon wyruszył z procesją do pałacu zimowego, okazało się, że Gapon jest właściwie już narzędnikiem rządu. Potem udało mu się umknąć za granicę. Po powrocie z zagranicy stał się znówu narzędnikiem w rękach Wittego. Kiedy socjaliści dowiedzieli się o zdradzie Gapona, postanowili go sprzątnąć.

Gapon ze swej strony ofiarował 2 socyalistom, między tymi inżynierowi Rotenbergowi 50.000 rubli za wydanie pełnej listy komitetu organizacji bojowej. — Wówczas socjaliści, widząc, że mają do czynienia z zupełnym zdrajcą, dali do niego kilka strzałów rewolwerowych i zabili go na miejscu. Inżynier Rotenberg, którego strzał był śmiertelny, uciekł do Anglii a obecnie znajduje się w Australii.

Z zamętu.

Tyflis. (Tel. pryw.) Koło stacyi Batum zbiegło z pociągu pięciu przestępców politycznych; jeden z nich był w kajdanach.

Lida (gub. wileńska). (TBK.) Dokonano tu zabójstwa na rodzinie bojańskiej. Zabito ojca i syna, a żonę i ojca zabitego ciężko zraniono.

Gwałty pruskie.

Poznań (Tel. pryw.) Redaktora odpowiedzialnego „Postępu” p. Stan. Kunza, skazała tut. Izba karna na 2 tygodnie więzienia za korespondencję z Buku, w której zarzucono obywatelom tamtejszym, że zamiast rodaków popierają Niemców i żydów. Kunz odsiaduje już karę 4-tygodniową za pewien artykuł.

Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił prośbę o rewizję wyroku, skazującego ks. prob. Jezierskiego z Kunowa na 4 tygodnie więzienia za wykroczenie przeciw paragrafowi o kazalnicy.

Nowa sensacja kryminalna w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiaj przed tutejszym sądem karnym rozpoczyna się proces, wytoczony przez ks. Bülowa przeciwko dziennikarzowi Brandowi. Wszystkie bilety wejścia do sali rozpraw rozbrane już od paru dni. Przybyła znaczna ilość krajowych i zagranicznych sprawozdawców. Proces ten wywołuje jeszcze większą sensację, aniżeli proces Hardena, albowiem Brand był już często pociągany do odpowiedzialności sądowej, jako egzaltowane i wielce anormalne indywiduum.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Kolonia. (Tel. wł.) Donoszą tu z Berlina, że Rada związkowa w sprawie projektowanej ustawy o stowarzyszeniach zgodziła się na punkt taki, że mowca w obcym języku może być dopuszczony do słowa na zgromadzeniu tylko wtedy, gdy przewodniczący zgromadzenia jest w stanie mowcę zrozumieć.

Stanowisko ks. Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą o pogłoskach, że stanowisko ks. Bülowa jest zachwiane. Z drugiej strony prasa urzędowa twierdzi, że te pogłoski są zupełnie bezpodstawne.

Nieprawdą jest, że cesarz był rozgniewany na ks. Bülowa za to, że nie poinformował go o wybrykach, jakie się odbywały w willach arystokratycznych Poczdamu w otoczeniu ks. Eulenburga. Cesarz niemiecki celem zadokumentowania, że ks. Bülow cieszy się jego łaskami, przedwczoraj był na obiedzie familijnym u ks. Bülowa.

Proces Nasiego.

Rzym. (TBK.) Przy ogromnym natłoku publiczności rozpoczął się wczoraj przed senatem proces Nasiego. Obecnych jest 141 senatorów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Nasiego, który mówi równo i spokojnie, żądając dla siebie zupełnej wolności słowa. Dalej Nasie zapowiedział, że udowodni, iż rzekomych zbrodni, które się mu zarzuca, wcale nie było. Ból i burze nie złamały mu ducha; nie będzie też oskarżał innych dla własnej obrony. Oświadczał zawsze i oświadcza, że nie popełnił zbrodni. Nie mam — mówił — do odsłonięcia żadnej tajemnicy urzędowej, jednakże są rzeczy, którychby nie chciał wyjawiać żaden mąż stanu. Teraz jednakże będę mówił. (Poruszenie).

Wymowna zmiana planu podróży.

Nowy Jork. (TBK.) Z Manilli donoszą, że sekretarz wojny Taft odstąpił od swej podróży do Europy i udaje się bezpośrednio na wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Mińsk. (Tel. pryw.) Tow. oświaty postanowiło założyć pismo ludowe.

Izba handlowa i przemysłowa.

(Ugoda. — Brak gotówki. — O lokację rządowych zapasów kasowych w instytucjach krajowych. — Kredyt w Banku austriacko-węgierskim. — Zakaz wywozu paszy. — Uregulowanie przem. pracy kobiet w nocy. — Uregulowanie stosunków pracy chałupniczej. — Obsadzenie dwu posad wicesekretarzy.)

Wczorajsze VIII plenarne posiedzenie Izby otworzył prezydent p. Horowitz o godz. pół do 6-tej w obszernym przemówieniu, poświęconem ugodzie, o której — jak zaznaczył mowca — ma Izba prawo wypowiedzieć swą opinię. Ugoda, zdaniem mowcy, nie jest idealną i nie odpowiada w zupełności życzeniom co do stosunku z drugą połową monarchii, o jakim marzono tutaj, lecz trzeba przyznać, że osiągnięto to, co się dało wśród danych okoliczności osiągnąć.

Co się tyczy naszego kraju, to musi on przy tej ugodzie największe ponosić ofiary. Jesteśmy bowiem krajem rolniczym i przez ugodę otwieramy naszemu najniebezpieczniejszemu konkurentowi wrota całego państwa. Lecz nie wolno nam — mówił p. Horowitz — samolubnymi kierować się motywami, a Koło polskie od pierwszej chwili zajęło też wobec ugody w parlamencie sympatyczne stanowisko. Natomiast ma kraj nasz prawo domagać się, aby przynajmniej w innym kierunku jego interesy nie doznały uszczerbku.

Jak wiadomo, ma obecnie w całym świecie handlowym miejsce przesilenie finansowe, jakiego oddawna nie pamiętamy. Stopa procentowa wciąż wzrasta, a co gorzej brak poprostu gotówki. Oczywiście takie stosunki nie mogą zostać bez wpływu także i na nasz kraj. Nasze stosunki handlowe są pomyślne, nasze gospodarstwo ekonomiczne rozwija się normalnie, a nawet co do urodzajów tegorocznych, pominąwszy niektóre powiaty, nie możemy ich uważać za niepomyślne. Niestety jednak organizacja naszych stosunków kredytowych pozostawia wiele do życzenia.

Nasz handel i przemysł musi zaspakajać swoje potrzeby kredytowe tylko w instytucjach krajowych,

a te instytucje również opierać się muszą na własnych tylko siłach, nie mogą jak np. banki wiedeńskie, opierać się na zagranicznym kapitale i czerpać z ogólnego europejskiego rezerwaru pieniężnego. Dla braku więc gotówki może się wytworzyć sytuacja, że nawet najsolidniejszym firmom trudno będzie zaspokoić swoje potrzeby kredytowe, co doprowadzić może do przykrego położenia w świecie handlowym.

Wobec tego nie będzie brakiem skromności z naszej strony żądać od rządu, aby ułatwił naszym bankom ich zadanie przez zasilki t. zn. przez ulokowanie pewnej części swych zapasów kasowych także w naszych instytucjach, jak to ma miejsce w bankach wiedeńskich.

Kończąc swe przemówienie, wniósł mowca, aby Izba upoważniła prezydium do udania się w tej mierze do Koła polskiego o odpowiednią interwencję u rządu.

Enuncjację prezydenta przyjęła Izba jednomyślnie do wiadomości i uchwaliła żądane upoważnienie dla prezydium.

Następnie r. Gubrynowicz poruszył stojącą z tą sprawą w związku sprawę kredytu w Banku austriacko-węgierskim i postawił wniosek, aby Izba zwróciła się do Banku austriacko-węgierskiego, na ręce gubernatora Banku dr. Bilińskiego z prośbą, aby w uwzględnieniu tych oplakanych stosunków finansowych udzielił wydatniejszego reeskontu galicyjskim instytucjom finansowym, a to Kasie Oszczędności i Bankowi krajowemu.

Wniosek r. Gubrynowicza uzupełnił r. Fränkel, żądając, aby żądania tego nie ograniczać do tych dwu instytucji finansowych, ale wogóle postawić je zasadniczo przy udzielaniu kredytu i żądać, aby Bank austriacko-węgierski wogóle wydatniej szedł w pomoc kredeitem osobom, zasługującym na kredyt, niż to się dzieje dotychczas.

R. Fränkel postawił następnie umotywowany wniosek, aby prezydium Izby odniosło się do rządu z przedstawieniem przeciw zakazowi wywozu paszy.

Wszystkie wnioski przyjęto. Poruszono jeszcze sprawę braku wagonów, na co oświadczył prezydent, że w sprawie tej wysłano już telegraficzne zażalenie do ministerstwa.

Na tem wyczerpały się wnioski nagie i przystąpiono do porządku dziennego.

Zatwierdzono protokół z poprzedniego posiedzenia, przyjęto sprawozdanie ze spraw bieżących, poczem sekretarz Izby dr. Stęśłowicz przedstawił obszerny referat o projekcie ustawy o uregulowaniu przemysłowej pracy kobiet w nocy i o uregulowaniu stosunków pracy chałupniczej w przemyśle konfekcyjnym krawieckim i szewskim. W myśl wywodów referenta oba projekty przyjęto z pewnemi zmianami.

Jednem z głównych postanowień projektu ustawy o uregulowaniu przemysłowej pracy kobiet jest, że praca ta może być zakazana w czasie od godziny 8 wieczór do 5 rano, a drugie, że w przedsiębiorstwach fabrycznych i przedsiębiorstwach przemysłowych, w których zajętych jest więcej niż 10 robotnic, spoczynek nocny robotnic bez względu na ich wiek ma wynosić 11 bezpośrednio po sobie następujących godzin. Otóż co do tych dwu postanowień uchwaliła Izba poprawki, a to w tym kierunku, aby w przemyśle gospodnio-szynkarskim przesunięto zakaz pracy na czas od godz. 9 wieczór do 7 rano, a co do drugiego postanowienia, uchwaliła Izba uzupełnienie, usuwające wątpliwości, czy nie odnosi się ono i do przedsiębiorstw handlowych.

W projekcie drugim rozchodzi się o poddanie „chałupników” t. j. robotników, pracujących u siebie w domu dla zakładów konfekc., pewnej kontroli i ewidencji władzy, tudzież pewnej ochronie, poddając ich obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie chorych i t. d. Ustawa odnosi się tylko do konfekcji odzieniowej, bielizny i szewskiej. W projekcie tym postanowiła Izba żądać zmiany co do granic wieku, dalej usunięcia zakazu przyjmowania robót prywatnych przez chałupników, a to ze względu na to, że w konfekcji bielizny i in. są roboty sezonowe a takie postanowienie ustawy uniemożliwiałoby „chałupnikom” zarobkowanie poza sezonem; uchwalono dalej żądać, aby ubezpieczeniu podlegali także członkowie rodziny, pracujący razem z chałupnikiem i in. Ponadto uchwaliła Izba żądać dwu bardzo ważnych zmian. Oto projekt zastrzega, że ministerstwo handlu może po wysłuchaniu opinii izb handlowych zakazać w zupełności pracy chałupniczej w pewnych okolicach, względnie w pewnych działach przemysłu. Izba sprzeciwiła się temu postanowieniu, wychodząc z założenia, że tego rodzaju kwestye nie powinny być pozostawione orzeczeniu ministerstwa, lecz tylko ustawodawstwu. Tak samo sprzeciwiła się Izba postanowieniu, że minister może w drodze rozporządzenia rozszerzyć przepisy tego projektu także i na inne działy pracy chałupniczej. W tej kwestyi postanowiła Izba żądać, aby przed wydaniem rozporządzenia zasięgnięto opinii izb handlowych.

Prezydium przekazano wniosek p. Reicha, jaki wyłonił się przy sposobności dyskusji, żeby odnieść się do namiestnictwa z przedstawieniem, aby przypomnieli odnośnym władzom przemysłowym zakaz sprzedaży wszelkiej konfekcji między konsumentów za pośrednictwem hurtowników lub ich agentów.

Stojącą na porządku dziennym sprawę decentralizacji poczt. Kasy Oszczędności, ze względu na jej ważność odroczone do następnego posiedzenia, poczem po załatwieniu kilku drobnych spraw zarządził przewodniczący posiedzenie poufne, na którym zamianowano I wicesekretarzem Izby p. Abrahama Korkisa, a następnie uchwalono zwinąć posadę koncepcysty a ustanowić drugą posadę wicesekretarza i nadać ją koncepcyście namiestnictwa p. Antoniemu Eugeniuszowi Noelowi.

NA MARGINESIE.

CO TO BYŁO?

Otrzymałem wczoraj następujący list z prowincji:

„Kochany Przyjacielu!

Piszesz mi, że mię chcesz jutro odwiedzić, z czego bardzo się cieszę, ale niestety jutro nie mógłbym oczekiwać Ciebie w domu. U mnie bowiem od trzech dni dzieją się w domu straszne rzeczy. Żona podwiązała głowę i chodzi z pokoju do pokoju, z pokoju do kuchni, z kuchni do pokoju i narzeka, klnie, nie odpowiada na pytania i robi mi sceny. Służąca podwiązała głowę, nie wychodzi z kuchni i nie odpowiada na dzwonienie. W kuchni dzieją się straszne rzeczy, a wstęp do kuchni wzbroniony. W pokojach się nie sprząta, łóżka od trzech dni niezaścielone, na obiad chodzę do restauracji, cały porządek przewrócony do góry nogami. Tragedya!

W dodatku nachodzą nas co kilka minut sąsiedzi i robią nam awantury, mówiąc, że my im uniemożliwiamy mieszkanie. Potem posyłają do nas stróża, a wreszcie samego gospodarza, który grozi wypowiedzeniem.

Powiadam Ci, Przyjacielu, świat się kończy! Jeśli do jutra nie nastąpi jakaś zmiana, będzie źle.

Bądź zdrow. Twój od serca“.

Włosy wstały mi na głowie. Co to może być? Należał natychmiast depeszę do mego przyjaciela z zapłaconą odpowiedzią, pytając, co zaszło u nich w domu. W dwie godziny później otrzymałem odpowiedź:

„U nas wielkie pranie“.

KL.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 listopada b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepota nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. z ob.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	741.60	-2.0	WNW2	0.0	+1.2	-2.8
2 popoł.	741.00	+1.0	NW4			
9 wiecz.	740.40	-2.2	NW2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, mgła poranna.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pogodnie, miejscami mgła poranna, bardzo chłodno, w nocy mróz.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował podporucznika 30 pułku piechoty, Jana Kuciela i praktykantów rachunkowych Franciszka Dąbrowskiego i Stefana Stotańczyka asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Edwarda Kosteckiego, profesora państw. szkoły przemysłowej w Krakowie, z p. Jadwigą Nawrocką, córką s. p. Jakóba Nawrockiego, b. dyrektora „Słowa Polskiego“, odbył się onegdaj w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

— **Z dworca Lwów-Podzamcze.** Dyrekcyja kolei ogłasza: Celem usunięcia zastój towarowego na stacji Lwów-Podzamcze ogłoszone w marcu b. r. zarządzenia, a mianowicie skrócenie taryfą oznaczonego czasu wolnego od składowego i podwyższenie składowego dla materiałów budulcowych i tartych znosi się z d. 1 listopada b. r.

— **Z Sokoła-Macierzy.** W tych dniach oddana będzie do użytku nowa sala do nauki szermierki. Wydział zaprasza wszystkich druhów szermierzy na zgromadzenie celem zawiązania Oddziału szermierczego i zorganizowania ćwiczeń dla członków władających już bronią, jakoteż nauki dla początkujących.

Zgromadzenie odbędzie się w gmachu „Sokoła-Macierzy“ w czwartek dnia 7 listopada b. r. o godz. 8-mej wieczorem.

— **Widowiska i zabawy.** W dn. 17 b. m. odbędzie się koncert w sali Tow. politechnicznego przy ul. Zimorowicza staraniem Komitetu „Pracy Oświatowej“ im. Maryi Wysłouchowej. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Wiec polskiej młodzieży akademickiej,** zapowiedziany na czwartek 7 b. m. dozna krótkiej zwłoki. Z powodu bowiem wyjazdu rektora dra Dembińskiego i niedyspozycji prorektora, podanie młodzieży o udzielenie sali na uniwersytecie nie mogło być załatwione. W sprawie tej zwróciła się reprezentacja młodzieży telegraficznie do dra Dembińskiego.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie Akad. Kółka Polonistów Wszechnicy lwowskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 7 w. w III sali Uniwersytetu. Na porządku dziennym „K. Baliński, jako poeta narodowy“ kol. Ad. Skwarczyńskiego i „Sędziowie St. Wyspiańskiego“ kol. T. Dąbrowskiego. Goście chętnie widziani.

— **Z Borysławia** donoszą nam, że spalony w sobotę szyb, o czym donieśliśmy w telegramach, w numerze niedzielny — nazywał się „Jakób“, a należał do p. Schutzmana, spaleni zaś robotnicy nazywali się Jan Chłop (wiertacz) i Ma k o ś (pomocnik).

— **Powiększenie galeryi miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady m. wiceprezydent Rutowski wspominał, jak donieśliśmy, o nowym darze starych obrazów i starych sztychów, ale nie wymienił nazwiska ofiarodawcy. Otóż jest nim — jak donosi jedno z pism wieczornych — p. dr. Włodzimierz Kozłowski, poseł na Sejm i do Rady państwa.

Dar ten składa się z 40 starych oryginalnych obrazów przeważnie polskich mistrzów; największą wartość z pośród nich posiada portret Stanisława Leszczyńskiego (pędzla jednego z malarzy XVIII stulecia). Oprócz

tego jest w zbiorze p. Kozłowskiego 700 starych sztychów przeważnie angielskich, oraz bardzo cenne dwie kolekcje starodawnych kantorków i kaszt z intarsjami. Obie te kolekcje liczą razem 70 sztuk.

Pan Kozłowski jednak złożył swoją ofiarę warunkowo, t. j. zastrzegł, iż pod pewnymi warunkami natury zupełnie osobistej może dar swój cofnąć. Złożone tedy przez niego obrazy, sztychy i przedmioty uważa miasto na razie za depozyt tylko.

— **„Tyrolczycy wschodu“ redivivi.** Wczorajsze „Dilo“ przynosi notatkę kronikarską, tak charakterystyczną, że warto ją przytoczyć w dosłownem brzmieniu: „Polscy smarkacze mają głos. Z powodu onegdajszego łacińskiego święta „zaduszek“, wyśpiewywała polska młodzież akademicka i średnich szkół, jak co roku, rozmaite hymny na grobach niektórych polskich patryotów, a następnie przeszedłszy z hałasem przez miasto, zrobiła to samo na hycłowskiej górze, gdzie rząd austriacki powiesił przed pięćdziesięciu laty Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Rozgorączkowni polscy rycerzyki pomazszewali napowrót do miasta i począwszy od teatru poczęli drzeć się z policją, która nie chciała puścić ich pod pomnik Mickiewicza. Ostatecznie policja ustąpiła i patryotyczna młoda Polonia sunęła pod Mickiewicza, gdzie jeden akademik palnął sobie mowę przeciw rządowi austriackiemu, który śmie robić jakieś ustępstwa Rusinom. Mowa zaprotektowała przeciw wszelkim zmianom na lwowskim uniwersytecie na korzyść Rusinów i oświadczył, że do walki przeciw ukrainizacji tego uniwersytetu stanie im z pomocą cały naród polski. — Ostatecznie policja rozpędziła na wszystkie strony tłum antyaustriackich demonstrantów, wychowanych przez polskie szkoły, pod skrzydłami krajowej rady szkolnej“.

Podaliśmy w całości tę notatkę dla charakterystyki, do jakiego stopnia podłość posunąć się może. Nas ta notatka w „Dile“ nie dziwi. Wówczas, kiedy rząd austriacki „wieszał“ Wiśniowskiego i Kapuścińskiego za walkę „o wolność naszą i waszą“ na „hycłowskiej górze, którą dla społeczeństwa polskiego uczyniła ta ofiara świętem miejscem, z ojców duchowych redaktorów „Dila“ rekrutowały się sfory najlepszych... wyżłów policyjnych... Synowie tych ojców chętnie idą w ich ślady.

— **Zawalenie się domu.** (Z sali sądowej.) Jak wiadomo, w dniu 27 marca b. r. runęła na ul. Żółkiewskiej jednopiętrowa kamienica l. 15, grzebiąc pod gruzami swemi staruszkę Maryę Nowicką. Sprawa tego wypadku rozgrywała się przed kilku tygodniami przed Trybunałem sądu karnego, gdzie na ławie zasiadał Jan Machnicki, majster murarski, oskarżony o to, że uskuteczniając w domu tym różne przeróbki, nie zawiadomił o tem m. urzędu budowniczego, a dalej przez swe niedbalstwo spowodował śmierć Nowickiej. Przed kilku tygodniami rozprawę odroczone, oskarżony bowiem zobowiązał się przedstawić świadków, stwierdzających, że on zrobił wszystko, co do niego należało, przed nim jednak dokonywano naprawy wodociągów, przyczem rura pękła i osłabiła mury. Nadto przedstawił oskarżony świadków, że komin w tej kamienicy był źle skonstruowany. Rozprawie wczorajszej przewodniczył r. Wierzbowski, bronił dr. Wasung.

Ponieważ oskarżony tłumaczył się, że mury zawalonej kamienicy były często podmywane wodą, co osłabiło ich wytrzymałość, na wniosek prokuratora odroczone po raz drugi rozprawę dla powołania nowych świadków.

— **Zamach samobójczy studenta.** Wczoraj w nocy około godz. pół do 11 zażył w ogrodzie Pojezuickim student politechniki W. Z. sublimatu w zamiarze samobójczym. Znajdował się on w towarzystwie kolegów, którzy, spostrzegłszy objawy otrucia, przeniesli Z. do domu i zawezwali pogotowie Tow. ratunkowego.

Z. jednak nie chciał pozwolić na wypompowanie sobie żołądka, wobec czego ograniczono się na innych środkach. Stan chorego poważny, ale nie zagraża życiu. Z. podał, że do zamachu skłoniły go „tysiączne dolegliwości“.

— **Groźna łuna pożarowa** i głos trąbki pierwszego trenu straży ogniowej miejskiej, dążącej pod kierownictwem zastępcy naczelnika p. Złotowskiego, zaalarmował wczoraj około godz. pół do 12 mieszkańców miasta. Straż ogniowa dążyła w stronę Zamarstynowa, gdzie we wsi płonęła realność l. 96, tuż za budynkiem urzędu gminnego.

Kiedy straż lwowska przybyła na miejsce, stała w płomieniach duża stajnia i stodoła. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, w której pomocne były straży lwowskiej straże z Zamarstynowa, Kleparowa i Hołoska, zdołano zlokalizować pożar, który łatwo mógł się przenieść na pobliski dom mieszkalny i stóg siana, stojący tuż pod stodołą. Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę. Spłonęła także stajnia i stodoła z siewkarnią. W stajni spaliło się kilka krów, których nie można było w czas wyprowadzić. Przyczyna pożaru na razie nieznana. Domostwo to należy do p. Kitzla, który wydzierżawia je pachciarzowi Mojżeszowi Michłowi.

Należy oddać uznanie sprawności naszej straży, która pośpieszyła na ratunek tak szybko, że gdy przybyła do Zamarstynowa, straż zamarstynowska dopiero zaprzęgała konie. Zaznaczyć jeszcze trzeba ciekawą epizod. Oto pod koniec akcji ratunkowej spostrzeżono, że na stogu siana, który — jak wspomnieliśmy — stał tuż obok płonącej stodoły, spał jeden z parobków, a spał tak twardo, że nie zbudził go zgłęb przy pożarze i dopiero strażacy zdołali go obudzić.

— **Wielki pożar.** Dziś rano o godz. 4 wybuchł pożar w browarze Lilienfelda przy ul. Meiselsa. Na miejsce wyruszyły dwa treny miejskiej straży pożarnej. Zawezwano telefonicznie pomocy wojskowego pogotowia. W chwili oddawania numeru pod prasę pożar trwał jeszcze.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 listopada. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62.50.

Tendencja:

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71— do 72.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami co —.

Tendencja: spokojna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów

Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 5 listopada.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 15.948 sztuk świń, między temi 8296 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 111 do 113 h., za galicyjskie młode świny 68 do 108 h. za kilogr. żywej wagi. Nastroj targu ospały.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 5 listopada. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 265—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 265—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 254—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97.65, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.50, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 437—, Clary zł. 40 m. k. 153—, Pożyczka m. Insbruku 5 zł. 91.50, Losy m. Krakowa 20 zł. 95—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.75, Ofen 40 zł. 220—, Palfy 40 zł. m. konw. 194.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44.50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 222—, Pożyczka salburska po 20 zł. 84—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 181.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 473—

Berlin, d. 5 listopada. Banknoty austriackie 85.25 Spirytus —.

Paryż, d. 5 listopada. Trzy procentowa renta 94.60, mąka —. Usposobienie:

Frankfurt, d. 5 listopada. Austr. kred. 198.30, Koleje państwowe —, Disconto 167.80, Laura —, Alpiny —, Usposobienie:

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 6 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 629—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 737—, Akcje Anglo banku 290—, Akcje Unionbanku 529—, Akcje Länderbanku 408—, Akcje Bankvereinu 518.50, Akcje Boden credit 999—, Akcje gal. Banku hipot. 567—, Akcje kolei państwowych 646.50, Akcje kolei południowej 147—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 419.50, Akcje kolei półn. 5190 —, Akcje kolei czera. —, Akcje Alpiny 590.75, Akcje Rima Muranyi 514—, Akcje Prag. Tow. żel. 2570—, Akcje Fabryki broni 459.50—, Akcje tur. tyton. 400.50, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 531—, Oblig. węg. ind. 92—, Renta majowa 95.80 Austr. Renta koronowa 95.95 Węg. Rent koronowa 92.25, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 94.35, 4 proc. listy Banku hip. 94.50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.25 4 1/2% listy Banku kraj. 99.95, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.25, 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95.20, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94.40, Losy tureckie 182.50, Mark. 117.33, Ruble 253.75, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.40.

Usposobienie przeważnie słabe, mimo silnego polepszenia kursów londyńskich. Zamknięcie nieco lepsze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod wpływem lepszych kursów w Nowym Jorku, wczorajsza giełda przedpołudniowa rozpoczęła się w lepszym nastroju, brak był jednak chęci do kupna wobec tego, że dyskonto prywatne w Londynie poszło w górę. Na giełdzie południowej tendencja była ospałą mimo lepszych sprawozdań z giełdy berlińskiej i londyńskiej.

Berlin, d. 6 listopada. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198.25, Staatsbahn —, Lombardy 28.10, Disconto Comandit 167.75, Ruble 216.10.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 6 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austracka renta papierowa 97.40, Austr. renta srebrna 97.25, Austr. renta złota 97.20, Austr. akcje kredytowe 197.80, Staatsbahn 133.80, Lombardy 28— 4-proc. austr. renta koronowa 95.65.

Tendencja: słabsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 5 listopada. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12.94 do 12.95, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1908 r. od 11.98 do 11.99, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.60 do 8.61, Owies na październik od 0— do 0—, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 7.30 do 7.31, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00

Pogoda: piękna ale zimno.